

Ks. Jan Hanowski (1873-1968)

Posługa polskich kapłanów przełomu stuleci pod zaborami nie należała do najłatwiejszych. Zwłaszcza pod władzą niemiecką, gdzie akcje germanizacyjne miały szczególnie ostry przebieg, lud Warmii i Mazur potrzebował postaci, na których mógłby oprzeć swoją codzienność. Ludzi charyzmatycznych jak i świadomych swej roli, aby nie zaprzepaścić swej polskości. Do takich osób bez wątpienia należał ksiądz Jan Hanowski, który poświęcił swemu powołaniu życie, ale zaraz przy tym nigdy nie zapomniał być Polakiem.

Urodził się w 1873 roku w miejscowości Mątki pod Olsztynem jako syn rolników, jednak on sam nie chciał kontynuować pracy swoich rodziców. Ale to właśnie zgodnie z ich życzeniem proboszcz przygotowywał go do I Komunii Świętej po polsku. Jak sam później wspominał czytania i pisanie w ojczystym języku uczył go ojciec, a żarliwą wiarę odziedziczył po matce. Ukończywszy gimnazjum w Olsztynie postanowił rozpocząć naukę w seminarium duchownym w Braniewie, a w roku 1900 przyjął już święcenia kapłańskie. Został skierowany do pracy w parafii na Powiślu, skąd po roku pracy, nie stroniąc od używania języka polskiego na co dzień, został przeniesiony na rodzinną Warmię do Barczewa. Tam też angażował się społecznie i zgodnie z duchem encykliki papieża Leona XIII zaczął tworzyć katolickie towarzystwa robotnicze, pozyskując ich członków przemawiając na zebraniach po polsku.

Wreszcie w roku 1913 dostąpił wielkiego wyróżnienia zostając proboszczem parafii w Gietrzwałdzie. Miejsce związane z objawieniem się Matki Bożej warmińskim dzieciom i przemówienie do nich po polsku było dla księdza Hanowskiego szczególnym wyróżnieniem. Tam przybywali pątnicy ze wszystkich niemal ziem polskich. Zatem konsekwentnie prowadził rozbudowę sanktuarium, starając się uczynić z duchowej stolicy Warmii miejsca na miarę Jasnej Góry. Jednak przy tym wszystkim nie zmienił swego podejścia do spraw społecznych i politycznych, choć w te ostatnie starał się nie mieszać, aby nie zostać przeniesionym w niemieckie części diecezji. Nie zmieniając porządku nabożeństw większość z nich głosił po polsku, jedynie podczas najważniejszych świąt uwzględniając jedną po niemiecku, nie wyobrażając sobie inaczej podejmując polskie pielgrzymki lub głosić słowo do polskich parafian. Nie uległ naciskom władz niemieckich nawet po plebiscycie i choć nawet oskarżały go o bycie polskim agitatorom po mszy z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, to ten prowadził z nimi zręczną polemikę.

W roku 1924 został przeniesiony do parafii św. Jakuba w Olsztynie, co nie wszystkim się spodobało, zwłaszcza Niemcom, którzy przeciwko energicznemu polskiemu kapłanowi mieli nawet protestować u biskupa warmińskiego we Fromborku. Niewiele to jednak dało, bo ksiądz Hanowski objął swe probostwo i biorąc pod uwagę liczbę swych wiernych wprowadził co niedzielę mszę z polskim kazaniem. Swoją misję duszpasterską traktował jednak bardzo odpowiedzialnie, cieszył się wielkim szacunkiem zarówno wśród Polaków jak i Niemców, zaskarbił sobie zaufanie jednych i drugich, nikogo z założenia nie odtrącał.

Tak spędził właściwie cały okres międzywojenny, zajmując się swoją posługą i współpracą z kołami polonijnymi, za co spotykała go krytyka ze strony władz Olsztyna. W okresie władzy Hitlera coraz trudniej było jednak utrzymać pole walki o język polski w przestrzeni publicznej. Mimo tego pozostał na swoim stanowisku w 1939 roku, gdy został kanonikiem honorowym kapituły warmińskiej. Niedługo potem doszło do wybuchu II wojny światowej, jednak nawet wtedy nie opuścił Olsztyna, starając się chronić warmińskich duchownych przed nazistowskimi prześladowaniami.

Ciężki okres wojenny przyszedł jednak dopiero z rokiem 1945 wraz ze zbliżającą się Armią Czerwoną, która nie kryła swej nienawiści do mieszkańców Prus Wschodnich, wszystkich jednako traktując jako wrogów, łącznie z budynkami. Dlatego ksiądz Hanowski podjął wszelkie kroki, aby żaden kościół olsztyński nie ucierpiał w wyniku zbliżającego się frontu. Dzięki swej zapobiegliwości już 21 stycznia 1945 roku otrzymał dokument podpisany przez wojennego komendanta miasta, mówiący wprost: *Kościola nie palić, zamieszani w podpalenie będą pociągnięci do odpowiedzialności zgodnie z prawem czasu wojny.* Jak można podejrzewać dokumentem tym posługiwano się we wszystkich kościołach Olsztyna. Ksiądz nie zapomniał jednak też o ludziach, którym nakazał wychodzić z ukrycia, wrócić do swych domostw i przywrócić normalne życie w mieście. Po przejściu frontu zajął się aprowizacją mieszkańców w trudnych warunkach zimowych, aż wreszcie przyszła pierwsza Wielkanoc w polskim wreszcie Olsztynie, podczas której ksiądz Hanowski jako pierwszy zaintonował *Boże coś Polskę*.

Potem jeszcze z wielkim zaangażowaniem organizował opiekę duszpasterską dla mieszkańców podolsztyńskich miejscowości, których wojna pozbawiła kapłanów, jednak był już coraz starszy. Nie zapomniano jednak jego zasług, które najtrafniej podsumował kardynał Stefan Wyszyński z okazji jego złotych godów kapłańskich i otrzymania godności prałata: *Ukochałeś ten lud warmiński i bronileś jego wartości duchowych i narodowych. Jako dobry pasterz mimo zakazów nie opuściłeś tego ludu, ale w jego mowie jednałeś go z Bogiem*

w konfesjonale, nigdy nie zaprzestałeś odprawiania dla tego ludu nabożeństw dodatkowych w języku polskim.

Jako kapłan całym sercem służył Bogu i ludziom, wiernie podtrzymywał polskość na Warmii i był nieocenionym obrońcą Kościoła.

Zmarł w roku 1968 mając 95 lat.

http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Jan_Hanowski

<http://www.atrakcje.olsztyn.pl/Postacie/ks-jan-hanowski.html>

https://wmbc.olsztyn.pl/Content/12133/16_niezwykla_posluga.pdf

https://encyklopedia.naukowy.pl/Jan_Hanowski

<https://gazetaolsztyńska.pl/505995,100-Twarzy-Niepodległej-Jan-Hanowski-i-Władysław-Herz.html>